

(Corriere della Sera - G.Piacentini) Niedzielne derby o 12:30 mogą być ostatnimi dla Kostasa Manolasa. Grecki obrońca jest bowiem największym wskazanym wśród najlepszych piłkarzy Romy do spakowania walizek po zakończeniu sezonu. Z powodu bilansu, rzecz jasna, ale też harmonii z kierownictwem Giallorossich, której brakowało w ostatnich miesiącach.

Różnice wynikły głównie z obietnicy kierownictwa, nigdy nie dotzymanej, podwyżki w kontrakcie. Manolas, grający trzeci sezon w stolicy Włoch, jest jednym z piłkarzy, którzy zamawiają najmniej: 1,8 mln netto. Juan Jesus i Vermaelen, którzy w dwójkę rozegrali mniej minut od Greka, zarabiają więcej od niego, który od co najmniej dwunastu miesięcy oczekuje na podwyżkę, która nie przyszła. Negocjacje między klubem z Trigorii i jego agentem nigdy nie wystartowały i fakt, że Manolas jest dużym kąskiem na runku, sprawia, że to on jest głównym wskazanym do sprzedaży: podoba się bardzo zarówno za granicą, zwłaszcza w Premier League, jak i we Włoszech, gdzie Inter obserwuje go z wielką uwagą (razem z De Vrijem).

"Jeśli odejdę z Romy - powiedział ostatnio - dojdzie do tego ponieważ to klub zdecydował się mnie sprzedać i nie mogłem nic zrobić". To słowa, które w Trigorii nie były szczególnie cenione, tak jak i wskazówki dawane Nainggolanowi (*"Jeśli Radja chce grać w najmocniejszych klubach na świecie musi się też przyzwyczaić do deszczu"*) na temat przyszłości z dala od Romy. W styczniu jego agent, Evangelopoulos, dodatkowo ustalił cenę. *"Giallorossi - mówił - odrzucili zeszłego lata ofertę 40 mln euro z Arsenalu"*. Logicznym jest zatem myśleć, że ktokolwiek go zechce, będzie musiał zacząć od takiej kwoty. Nowy dyrektor sportowy, Monchi, tak jak były Sabatini, jest gwarancją z tego punktu widzenia. I jeśli Manolas, którego kontrakt wygasa w 2019 roku odejdzie, zrobi to tylko w obliczu oferty, która będzie mogła zadowolić wszystkich, zaczynając od Romy.

Na razie trzeba skoncentrować się na teraźniejszości czyli na derbach: w pojedynkach z Lazio ma pozytywny bilans (5 wygranych, remis i porażka), ale w ostatnie dwa mecze, w Coppa Italia, były szczególnie trudne z Immobile, Felipe Andersonem i szczególnie Keitą, którzy sprawili mu trudności. Mecz poprowadzi Orsato: z nim Roma nigdy nie wygrała, osiągając dwa remisy i porażkę. Ostatni remis był przy okazji "selfie" Tottiego pod Curva Sud. Również on się żegna, o ile nie dojdzie do niespodziewanych przemysień.

Autor: abruzzo